GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 54. — W Srodę dnia 5. Marca 1834.

Wiadomości zagraniczne.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 8. Lutego.

Onegdaj, jako w rocznicę wstąpienia Papieża na tron, przyjął Ojciec S. powinszowania Kollegium Kardynałów, wynurzone przez Kardynała Pacca. Wieczorem d. 5. i 6. b. m. miasto było oświecone. Poprzedzającego dnia kazał Papież rozdać pieniądze ubogim przez swego jałmużnika.

Z Ankony, dnia 6. Lutego.

Podróżni przybywający z Grecyi donoszą, iż wojsko tameczne krajowe ma wynosić 10,000 ludzi, oprócz 6000 Bawarczyków. Względem granic tego kraju nic jeszcze niesłychać, bo wypadki czynności Kommissarzy granicznych nie są jeszcze ogłoszone.

Z Turynu, dnia 15 Lutego.

(*Z Gaz Powsz.*) — Stronnictwo burzliwych poruszeń doznało przez swoje ostatnie nierozmyślne usiłowanie dotkliwéj klęski, i zapewne już więcéj się nie podniesie. Polacy, ślepe narzędzie w ręku tegoż, wygrali już, jak się spodziewać trzeba, swoję ostatnią rolę uprzywilejowanych burzycieli spokojności publicznéj na lądzie stałym, rząd nasz albowiem wszystkiego użyje końcem zapobieżenia, ażeby Szwajcarya nie była nadal ogniskiem wszystkich nieukontentowanych i politycznych zagorzalców naszéj części ziemi; życzy on sobie, aby taki układ zawarto, mocą którégoby wszystkie państwa wzajemnie się zobowiązały wydawać sobie politycznych zbrodniarzy, albo tychże przynajmniéj oddalać. Pisał więc w téj mierze do Wiednia i Paryża, i być może, że obydwa gabinety, tak austryacki jak francuzki, oświadczą się za tym wnioskiem i odmówią nadal przytułku politycznym wychodzcom. Jeżeli to nastąpi, w takim razie i Szwajcarya będzie się musiała do tego zastósować i ziemię swoję z obcych awanturników oczyścić. Rząd Genewski przekonał się o niebezpieczeństwie, w jakie omało nie wpadł przez swoję gościnność; wnosić więc wypada, iż od innych kantonów domagać się będzie, aby te wszystkich obcych rewolucyonistów oddaliły, i im w przyszłości wstępu do Szwajcaryi nie dozwoliły. Przynajmniéj zapewniano nasz Dwór z Genewy, iż wszystkich sił użyją, aby znowu nie zostały wznowione sceny, które wszystkich dobrze myślących zgrozą przejmują. Gdyby jednakże na drodze pojednania nie można osięgnąć tego, czego pokój Europy nieodzownie wymaga, i gdyby prawa neutralności Szwajcaryi do tego służyć tylko miały, żeby wszyscy mężowie rewolucyjni pod tarczą téjże znajdowali główny punkt do skoncentrowania swoich rewolucyjnych planów, w takim razie czas

układów zapewneby zakończony został i zażądanoby stanowczo tego, na co drogą przyjacielską zezwolić nie chciano. Potrzebowanoby naturalnie w téj mierze porozumienia się z Francyą, ale mamy prawo spodziewania się, że rząd francuzki ulegnie konieczności zabezpieczenia siebie samego, i sam się przyczyni do oczyszczenia granic swoich z niebezpiecznych materyałów palnych, które nietylko spokojności Francyi, ale także ościennych państw bezustannie zagrażają. Tutejszy Poseł francuzki, podziela, jak słychać, całkiém zdanie Dworu naszego, i przyobiecał popierać je w Paryżu.

N i e m c y.

Z Frankfurtu n. M., dnia 24. Lutego.

Improwizatorowi Langenschwartz zakazano dalsze występowanie na scenie tutejszéj; powodem tego ma być jego niestósowne wmieszanie żołnierzy austryackich w improwizowaną trajedyą Mucius Scaevola, jak i inne nieprzyzwoitości przy improwizacyi, szczególniéj w danych tematach.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 22. Lutego.

Z Bajonny donoszą z d. 18. m. b., że wedle listów z Galicyi d. 1. m. b. 80 dobrze uzbrojonych Karolistów z Portugalii śmiałe czyniło doświadczenia wylądowania na statkach pod Tuy. Zostali wszelako odparci, a jeździec jeden przebrany jako zakonnik, który ma być Pułkownikiem, został ujęty.

List z Madrytu z d. 13. opiewa, że Arcy-Biskup Toledański odebrał rozkaz wyjechania natychmiast z Hiszpanii i udania się do Rzymu.

Wedle listów z Santaremu z d. 31. Stycznia miał Don Miguel podobno tylko 5000 wojska pod swemi rozkazami; na przeglądzie odbytym dnia 28. było jeszcze 8000. Zbiegostwo i skutki potyczki pod Pernes w ciągu 3 dni szyki wojska jego o tyle rozrzedziły.

Prefekt policyi wydał rozkaz, aby wszystkie teatra o godzinie 11. wieczorem już zamykano. Dzienniki stolicy powstają na środek ten, zdaniem ich, niedorzeczny, jak najzapalczywiéj. Kuryer Fr. uważa, że w dzień po ogłoszeniu tego postanowienia w teatrach dłużéj grano, aniżeli zwyczajnie.

P o r t u g a l i a.

Z Lizbony, dnia 9. Lutego.

Chronica udziela w dodatku swoim pod d. 4. b. m. raportu Generała Saldanhy z d. 31. Stycznia o zwycięstwie pod Pernes; General zapewnia w tymże, iż w téj sprawie miał tylko 3 zabitych; inni przecież utrzymują, iż strata przez niego poniesiona w zabitych i rannych do 200 dochodzi, a stratę nieprzyjaciela na 500 ludzi podają.

Tenże sam dziennik zawiera pod d. 6. b. m. dekret, mocą którego dozwolony został od d. 1. Marca przywóz 54,000 korcy pszenicy. Ceny zboża bardzo się teraz podniosły, ponieważ zbywa na zapasach, a dowóz z Hiszpanii prawie całkiém przerwany.

Xiążę Terceiry złożył dowództwo nad wojskiem i d. 5. wieczorem do Lizbony powrócił; nie wiadomo dotąd, czyli to z własnego uczynił natchnienia, czyli z przymusu. Nazajutrz miał posłuchanie u Don Pedra, z którym, jak się zdaje, w dobrém zostaje porozumieniu. Głoszą, iż General Saldanha nie chciał pod nim służyć, owszém, iż sam naczelnego dowództwa domagał się, a niesnaski między nimi dnia jednego aż do tego posunięte były stopnia, iżby Migueliści, gdyby tylko nieco więcéj odwagi mieli, byli mogli z wielką dla siebie korzyścią uderzyć na oddział wojska zostający pod rozkazami Xięcia. Przynajmniéj jednak tyle mieli czasu, iż zdołali z północy i z Alemtejo jeszcze 7000 wojska i Guerylasów do Santaremu sprowadzić, a tym sposobem, mimo utraty 3500 ludzi w trzech utarczkach pod Leiryą, Torres-Novas i Pernes, siły ich daleko są większe, aniżeli w owym czasie były, gdy Saldanha ruch swój ku Leiryi przedsięwziął. W miejsce Xięcia Terceiry General Stubbs mianowany został.

Dnia 2. b. m. zdawało się, że wojsko Don Miguela zamyśla o opuszczeniu Santaremu, i dla pokrycia tego planu maszeruje ku Pernes; lecz przekonawszy się, iż droga ku Gallega była otwarta, udało się nocą tamże i dn. 3. zrana zaczęło na drodze ku Abrantes w szyku wojennym stawać. General brygady Bacon, uwiadomiony o tém, posunął się z oddziałem jazdy naprzód i wyparł czaty nieprzyjacielskie z ich stanowisk. To utwierdziło, jak się domyślano, Miguelistów w tém przekonaniu, że cała siła Saldanhy zbliża się w celu odcięcia im powrotu; wrócili zatém znowu do Santaremu. General Bacon postępował krok w krok za nimi, i przekonawszy się dostatecznie, iż nie myślą przeprawić się pod Chamusea przez Tagus, jak pierwiastkowo wnioskował, opuścił na chwilę swój oddział i udał się do Generała Saldanhy, aby go o położeniu rzeczy zawiadomić. Podług pogłoski tylko się 2000 Miguelistów w Santaremie pozostało, i dla tego uważał Bacon, iż General Saldanha łatwo będzie mógł wyszłych z Santaremu Miguelistów od tego miasta odciąć; lecz ten nie korzystał z tak dogodnéj pory. Potém General Bacon na czele jednego szwadronu natarł raz jeszcze na 3 szwadrony jazdy nieprzyjacielskiéj i 200 strzelców pod Val de Figueiras i zmusił ich do zwrócenia się ku ich piechocie.

Anglia.

Z Londynu, dnia 21. Lutego.

Głosowanie Sir James Grahama, pierwszego Lorda Admiralicyi (naszego Ministra marynarki), w sprzeczności z większością jego kolegów, nie wydało, jak się zdaje, i nie miało wydadź żadnych dalszych skutkow, gdyż rzecz ta nie była uważana i traktowana jako kwestya gabinetowa (acz wielu jest tego zdania, że należało ją za kwestyą takową uważać i to z stanowiska przeciwnego życzeniom Pana O'Connell). Lord Althorp przełożył w oznaczonym wieczorze swój budżet. Według tego budżetu ma być zniesiony podatek od domow, wynoszący około 1,200,000 funtów szterl., nowy podatek nie będzie w miejsce zniesionego na kraj nałożony; zresztą budżet ten nie zawiera nic, coby na uwagę zasługiwało. Mieszkańców miast zaspokoi on zapewne; ale posiedziciele i dzierzawce dóbr tym bardziéj utyskują, że przy ulżeniu ciężarów publicznych ich pominiono, chociaż Minister w mowie od tronu oświadczył, że rólnictwo jest jedyną gałęzią przemysłu krajowego, co się pomyślnością pochlubić nie może. Posiedziciele dobr ziemskich zamierzają poprzeć mocno wniosek swoj w Izbie niższéj o zniesienie, przynajmniéj o połowę, podatku od słodu, chociażby też przyszło do nałożenia w to miejsce podatku na inną gałąź przemysłu. Nałożeniu podatku na własność opierać się będą wszyscy całemi siłami. — Następującego wieczora przełożył Sir James Graham rys wydatków, na opędzenie potrzeb w ciągu roku. Wszystkie stronnictwa złożyły Ministrom podziękowania za to, iż postanowili utrzymać marynarkę w stanie dotychczasowym, bo to jest najlepszy sposób zachowania pokoju. — We wtorek przy rownie ważnéj kwestyi zaledwie Ministrowie nie mieli większości głosów przeciw sobie. Pewien prawnik (Altorney) nazwiskiem Harwej, którego rząd, pomimo jego liberalnych zabiegów, przy rozdawaniu posad pomijał, wniosł w Izbie, widocznie z zemsty, przedmiot, któryby inna Izba, wolna od wpływu ludu, z wzgardą odrzuciła. Żądał on, aby parlament wyznaczył Kommissyą, którąby roztrząsała prawa tych, ktorzy z listy cywilnéj pensye roczne pobierają. Nie można wprawdzie zaprzeczeć, że niektorzy z pobierających takowe pensye, nietylko żadnych zasług dla kraju nie położyli, ale nadto pobierają pensye za usługi, któreby opinia publiczna potępiła. Ale rząd miał prawo wyznaczania takowych pensyi bez zapytania poprzednio o to parlamentu; a Król teraźniejszy wstępując na tron potwierdził takowe pensye w ten sposób, aby zostały na teraz *in statu quo*, a na przyszłość tylko summę 75,000 funtów wynosiły. Była to tedy wyraźnie ugoda z N. Panem, któréj parlament nadwerężyć bez gwałtu nie może; z tego téż stanowiska rzecz uważając, użyli Ministrowie wszelkich sił, aby projekt odeprzeć; nie bronili oni przecież swego własnego postępowania, ale postępowania swoich poprzedników, a teraz przeciwników, ktorych stronnicy pensye tego rodzaju pobierają. Torysowie z swéj strony okazali się tyle wspaniałomyślnymi i rozsądnymi, że broniąc prerogatywy krolewskiéj dali 40—50 głosów za Ministrami. Ale niechęć ku tym pensyom, pobudzana przez demagogow i gazeciarzy obudwóch narodow, tak jest wielką, że większość głosów za Ministrami stanowiła tylko liczba 8. Odrzucenie wniosku nie zatrwożyło bynajmniéj Pana Harwej i jego stronników, owszem oświadczyli oni, że go wkrótce ponowią. Najgorszą rzeczą w téj sprawie jest to, że gdy narod oszczędzi może nie spełna 50,000 funt. szterl., wiele zacnych familii, ktore się z pomiernych tych pensyi utrzymują, są, że tak powiemy, na torturach rozciągnione, a drogi czas obrad parlamentowych na tego rodzaju wnioskach stronniczych upływa. Niedawno przełożył Pan Littleton w Izbie niższéj plan rządu w względzie dziesięcin w Irlandyi. Obecnie nie masz o tém mowy, żeby cały ten ciężar, do ktorego teraz duchowieństwo prawo rości (bo wielka część dziesięcin należy do świeckich osob, ktorym były podczas reformacyi darowane) był zniesiony, ale chodzi o to, aby nie był od wieśniaka bezpośrednie przez właściciela pobieranym. O'Connell i wszyscy katoliccy deputowani z Irlandyi postępują w tym względzie jak ow pies w bajce: ponieważ ich duchowieństwo nie posiada więcéj dziesięcin, przeto radziby je całkiem kościołowi wydrzeć, a tém przyjemniéjby dla nich było, gdyby wszystkie dziesięciny dostały się posiedzicielom dobr. Przecież znaczna większość Izby przyjęła z zadowoleniem plan Ministrów i spodziewać się należy, że pomimo złych wieszczb O'Connella rzecz ta załatwioną zostanie bez nadwerężenia czyjegożkolwiek prawa.

Na pokojach w pałacu St. James, Kawaler Abreu y Lima, dotychczasowy Poseł portugalski, złożył Krolowi Jmci list odwołujący go, a Pan Moraes Sarmento, nowy Poseł portugalski, podał list wierzytelny.

Z powodu pogłoski, iż Hiszpania zamyśla uznać kraje południowo-amerykańskie pod warunkiem, aby część jéj długów przyjęły, gazeta Times przypomina, iż w Mexyku istnieje prawo uchwalone roku 1826., stanowiące karę śmierci na tego, ktoby chciał ze-

zwolić na jaką propozycyą Hiszpanii lub innego mocarstwa bez poprzedniego uznania Rzeczypospolitéj mexykańskiéj ze strony Hiszpanii, a karę ośmioletniego więzienia na tego, ktoby proponował płacenie haraczu Hiszpanii, lub innemu mocarstwu imieniem Hiszpanii, tytułem wynagrodzenia za zrzeczenie się zwierzchnictwa, jakie Hiszpania miała dawniéj nad Rzecząpospolitą mexykańską. W innych krajach południowo-amerykańskich nie ma takiego prawa; w razie więc uczynienia takowéj propozycyi, rządy ich mogłyby się zastósować do okoliczności.

Donoszą z Jamajki pod dn. 31. Grudnia iż Barbadoes i wszystkie pobliskie wyspy przyjęły z radością postanowienie rządu względem nadania swobód niewolnikom.

Król Belgijczyków Leopold odstąpił swój zamek Claremont w Anglii na zupełną własność Xiężniczce Wiktoryi Kent, następczyni tronu angielskiego, która jest córką Maryi Ludwiki, owdowiałéj Xiężnéj Kent.

Rozmaite wiadomości.

Najtańszém dziełem geograficzném, jakie kiedy wyszło, jest niezawodnie *Atlas de France*, wydany u Everata w Paryżu, składający się z 86 map, zawierających tyleż departamentów, rysowanych przez Perrota, a rytowanych przez Pana Tardieu, i z mappy główněj całéj Francyi. Sądzono, że dotąd przedawano najtaniéj, gdy żądano za mapę 10 centymów; lecz wspomniony atlas kosztuje tylko franka, a zatem jedna mapa za jeden centym wypada.

Ostatniemi czasy, w Paryżu, na teatrze Palais-Royal, dawano wodwil pod tytułem: „Kolega“ (Camarade de lit), którego osnową była prawdziwa anegdota, o stósunkach przyjaźni, utrzymujących się dotąd między dziś panującym Królem Szwedzkim, Karolem-Janem, a dawnym najbliższym jego kolegą, dymissyonowanym grenadyerem Thiébaut. Autor téj sztuki, podług chwalebnego zwyczaju wodwilistów, nieomieszkał upiększyć przedmiotu, dość już przez się pięknego; skąd inąd dzienniki francuzkie, zdając zeń sprawę, pododawały też szczegółów własnego wynalazku. To było powodem P. Thiébaut, zamieszkałemu teraz w Bar-le-Duc, gdzie jest majstrem kunsztu ciesielskiego, do przesłania następnego listu do wydawcy dziennika, wychodzącego w tém mieście:

„Obowiązki wdzięczności nakazują mi odpowiedzieć na artykuł, ogłoszony w kilku dziennikach, pod tytułem: „Król Bernadotte, Dyplomacya i Wodwil.“

„Tak, zaiste, miałem zaszczyt być kolegą, przyjacielem, towarzyszem broni, tego walecznego Marszałka Francyi, którego obcy naród nam wydarł, aby mu dać koronę.

„Będąc jak i Bernadotte prostym grenadyerem w pułku marynarki Krolewskiéj, pod Ludwikiem XVI., żyliśmy przez pięć lat w najściślejszéj przyjaźni; worek nasz był wspólnym i wszystko, co jeden z nas posiadał, było własnością drugiego. Rozstaliśmy się w Lugdunie; on kapralem, ja prostym żołnierzem.

„Został Królem; żal mi go było, gdyż moja chatka milszą mi się zdaje nad blask korony. Przecież, Mości Wydawco, sam osądź, czy będąc Francuzem, mogę być tak niewdzięcznym, jak mię wystawują. Kiedy Marszałek Bernadotte, w drodze do wielkiéj armii, przejeżdżał przez Bar-le-Duc, przypomniał sobie swego starego kamrata Thiébaut i kazał go szukać po całém mieście. Lecz nieszczęściem byłem nieobecnym i to mię mocno zmartwiło, gdym za powrotem dowiedział się, że Marszałek życzył widzieć się ze mną.

„W kilka lat potém P. Tabari, nauczyciel języka francuzkiego w Sztokholmie, przyjechał do Magnéville, pod Bar-le-Duc, dla odwiedzenia swych krewnych. Zasłyszawszy, żem niegdyś sługiwał z Królem Karolem-Janem, umyślnie zajechał do mnie i mocno nalegał, abym mu dał list do J. K. M., który miał osobiście wręczyć.

„Dałem się nakłonić tém łatwiéj, że dawna i szczera przyjaźń, czasem nienadwerężona, służyła mi za natchnienie.

„Prosiłem u Króla Szwecyi o pamięć grenadyera Bernadotte. Otrzymałem ją.

„We dwa potém miesiące, P. Poborca generalny departamentu Mozy wręczył mi dziesięć luidorów od Króla Karola Jana.

„Widzisz stąd WPan, że imie Karola Thiébaut nie było jeszcze zapomniane od starego jego towarzysza, aczkolwiek nieugięta etykieta nie pozwoliła mu odpisać wprost do Cieśli. Podarunek ten, wyznaję, uradował mię i, właśnie w czas przyszedłszy, pozwolił mi użyć niejakich wygod, których bezeń musiałbym sobie odmówić. Lecz nigdy myśl wrzucenia tych pieniędzy do Mozy w głowie méj nie postała. Byłoby to zarazem szaleństwem i niewdzięcznością, która nie jest w mojéj naturze. Tak więc powieść osnuta przez wodwilistów i dziennikarzy jest czystym wymysłem, i nie mogę jéj uważać inaczéj, jak za potwarz, którą historya nie powinna być splamioną. — Podpisał: Thiébaut, cieśla, przy ulicy Véel, w Bar-le-Duc.“